

JULIAN KORNHAUSER

Osiem linijek

JULIAN KORNHAUSER

Osiem linijek

Większa wartość

Kto wie, może to wszystko, co mówię,
ma większą wartość niż orzech, który
właśnie rozłupuję i dzielę na kilka
części, odrywając różową skórkę z jego
tłustego nasienia, by następnie rozgryzać
je w ustach aż do chwili, gdy poczuję
łagodnie gorzki smak na języku.

Gdy ciepło w pokoju

Słucham płyty z Benny Goodmanem,
piję herbatę z cytryną, mam chore
gardło, na chwilę udaje mi się
zapomnieć, że mam wielkie zadanie
do spełnienia. Wygniatam dobrze
cytrynę, gryzę plasterek, zastanawiam się,
czy dobrze robię, zapominając o moich
wrogach.

O sobie

Czy wierząc w siebie, daję
z siebie wszystko? A jeśli
nie daję, to dlaczego czekam?
Może, gdybym nie wierzył
w skuteczność tego, co robię,
czekałbym krócej? Nie myślę
już o tym, gaszę światło, idę
spać.

Kto na kogo czeka

Chciałem sięgnąć po książkę,
ale w pewnej chwili moja ręka
zatrzymała się w powietrzu:
nie wiedziałem, co wybrać.
Jak to dobrze, pomyślałem
nagle, że to książki czekają
na mnie, a nie ja na książki.

Pojednanie

Powiesiłem sobie nad biurkiem zdjęcie
Leszka Sobockiego. Niech wisi, powiedziałem,
niech będzie mną, niech on, Leszek Sobocki
będzie mną i rzeczywiście Leszek Sobocki
od pewnego czasu stał się mną.

Cel

Po co tyle gadać, rozpisywać się,
tworzyć tasiemce zdań, układać
metafory, dobierać słowa, używać
wyszukanych zwrotów, kiedy i tak
wiadomo, że racja jest po każdej
stronie. Po każdej stronie jest
racja, zawsze tak było, zawsze tak
będzie, niech nikt się nie ściga,
kto pierwszy ten gorszy, nagroda
jest jedna: satysfakcja z przegranej.

Przyjaźń ochronna

Siedzimy przy stole we czwórkę.
Jesteśmy przyjaciółmi, śmiejemy się,
żartujemy, robimy plany. Jest
nam dobrze, kiedy tak siedzimy.
Lecz każdy z nas myśli w duchu,
że jest już kimś innym niż
dawniej. To prawda, ale kto ją
pierwszy zrozumie?

Krótką przerwą

Daleś się zamknąć
w celi przeszłości,
nawet nie mrugnąłeś
okiem. Masz nadzieję,
że będzie to pobyt
krótkotrwały. Wiesz,
że tak będzie.

Pretekst

Nie mogę odegnąć smutku.
Kto jeszcze używa tego słowa?
Smutek to brzmi jak źdźbło,
ździebelko. Jestem smutny
i wiem na pewno, że tak ma
być. Smutek szuka pretekstu,
aby mnie zastraszyć.

Rozmowa

Jeśli mówię, że trudno mi
dostać się do ciebie, czuję
jak wszystko jest nieważne
i kruche, słyszę jak kwiat
śpiewa w wazonie, jak kwiat
śpiewa w wazonie.

O pewnym zdaniu

Zajrzałem do zeszytu, aby
przepisać pewne zdanie
o poezji. Przerzucałem kartkę
po kartce, szukałem uparcie
tego zdania, ale nie mogłem
go odnaleźć. Czyżbym się pomylił?
Ale to przecież nieważne. Szukałem
zdania o nieistnieniu poezji.

Obawa przed wami, przed nimi

Listy, które leżą na biurku,
już nie oddychają. Są jak
śnięte ryby rozrzucone na brzegu.

Boję się zajrzeć do nich. Wiem,
że jeśli to zrobię, stracę
ostatnie złudzenia.

Książka-okno

Dylan Thomas pisze o słońcu:
łosoś słońca. Powtarzam to kilka
razy — łosoś słońca, łosoś słońca.
The salmon sun. Spoglądam
w ciemne okno, skąd dochodzi
warkot rozpędzonego samochodu.

Wyprzedzaj, poeto

Poeci milczą zazwyczaj wtedy,
gdy naród oczekuje od nich
prawdy. Poeto, nie daj się zwieść
pozorom. Naród pragnie usłyszeć
tylko to, co sam wymyślił. To
ma być jego prawda, a nie twoja.
Dlatego nie zginaj karku, wyprzedzaj
to oczekiwanie.

Morza, oceany

Jak się cieszę, że są jeszcze
ludzie spragnieni widoku nowych
krajów, nowych miast, innych
flag, innych placów. Opowiadają
o swoich przyszłych wędrówkach,
trzymając w ręce siatkę
z zakupami.

Dziecko patrzy, jak piszę

Dziecko patrzy, jak piszę,
pióro skrzypi na papierze,
kartka staje się krótsza,
słowa mruczą przyjemnie.
Dziecko patrzy, jak piszę,
piszę jak patrzy dziecko,
jestem szczęśliwy, jestem
zupełnie szczęśliwy.

Dysonans

Podziwiam twoją wiedzę, twoje
zdolności, twoją szlachetność.
Byłem wyrozumiały dla twych
słabości. Ale powiedz mi, dlaczego
tak mało w tobie ciepła?

Bieg po zdrowie

Bieg wokół rynku! Białą
linią szosy! Koło księgarń
i sklepów mięsnych Naprzeciw
delikatesów! Strzelamy w górę!
Całujemy bruk! Spadają na nasze
czoła lzy świateł, mamy wysoką
gorączkę, wkładamy ręce w paszczę
następnego dnia! Śpiewać, śpiewać
do mikrofonu! Niech usłyszy ten
śpiew fryzjer z naprzeciwka,
urząd dzielnicowy Kraków-Śródmieście,
a także rozbijający butelki
Janusz Anderman!

Daleko do końca

Niewiele jest już do zrobienia,
ale właśnie ta świadomość
wznica we mnie nowe myśli.
Czy są to jednak nowe myśli?
Najważniejsze, pocieszam się, że
ci to nie wystarcza.

Przyczyna

Trzeba uciec od tyranii czasopism,
pisał w lutym 1914 roku Blaise Cendrars
w wierszu *Mój taniec*. Czyżby z tego
powodu wybuchła pierwsza wojna światowa?

Relacja

Patrzyłem któreś nocy na pożar
domu towarowego. Palily się trzy
piętra od góry, wozy strażackie

ustawiono z każdej strony budynku,
woda tryskała jednak na wysokość
pierwszego piętra, gdzie nie było
jeszcze ognia. Pomyślałem, że stosunek
strażaków do płonącego domu
odpowiada stosunkowi krytyków
do poezji.

Osiem linijek

Pamiętasz ten piękny wiersz
Williamsa *Czerwone taczki*?
Często wracam do niego,
do jego białych i czerwonych
plam i gdy czytam na głos to
jedno krótkie zdanie, rozbite
na osiem linijek, wydaje mi się,
że stoję nieruchomo na deszczu
w miasteczku Rutherford.

Nieskończoność

Ulica skręca w lewo,
idę tą ulicą, myśląc
o nieskończoności.
Idę, ręce trzymam w kieszeniach,
wieje wiatr.

W samo południe

Ulica Szewska pachnie
herbatą, chłopiec w beżowym
płaszczu je goffrę, dwa
jabłka toczą się po chodniku,
podnoszę jedno i z całej
siły rzucam do góry.

Każdego następnego dnia

Czekam na każdy następny dzień
z nadzieją, że dowiem się czegoś
więcej o świecie. To samo świat
mówi o mnie.

Język-tarcza

Boże, jak trudno wypowiedzieć
to, co leży na sercu. Jak
trudno zamienić słowo „szczerłość”
na zdanie: „jestem bezsilny,
nie wiem, co robić, tracę
orientację”. Maski,
pozory, kłamstwa.

Chwila niepewna

Gołąb śpi.
Masarz śpi.
Wściekłość zasnęła.
Dlaczego?
Czy naprawdę jestem
taki nietowarzyski?

Licz na siebie

Licz na siebie, nie oglądaj
się na innych, rób to, na co
masz ochotę, nie poddawaj
się, atakuj, myl się. Tak,
wolno ci się mylić, to
twoja siła.

Wolność

W notesie mam tylko
jedną wolną kartkę.
Mogę napisać jeszcze
tylko jedno zdanie.
Długo zastanawiam się,
wreszcie orzekam, że
taka sytuacja krępuje
moją wolność i wyrzucam
notes z jedną czystą,
nie zapisaną stroną.

Ten utwór jest udostępniony na licencji Licencja Wolnej Sztuki 1.3.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/kornhauser-osiem-linijek-cykl>

Tekst opracowany na podstawie: Julian Kornhauser, *Zjadacze kartofli*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1978.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Koziol.

Okładka na podstawie: Matt Clark@Flickr, CC BY 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).